

Plusy i minusy

W tradycyjnym już podsumowaniu najważniejszych geodezyjnych wydarzeń mijającego roku redakcja GEODETY postawiła 16 plusów, 10 minusów i 3 znaki zapytania. W nowy rok wchodzimy więc z umiarkowanym optymizmem. Kolejność poniższych plusów i minusów jest przypadkowa.

— Minus roku bez wątpienia należy się Głównemu Urzędowi Geodezji i Kartografii oraz Stowarzyszeniu Geodetów Polskich **za zamieszczenie z nadawaniem uprawnień zawodowych** zapoczątkowane kontrolą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. W całej sprawie bulwersuje nie tylko siedem poważnych zarzutów wieloletniego łamania prawa, ale i fakt, że nikt w SGP i GUGiK nie poczuwa się do winy. Jak dotąd, nikt też nie poniósł konsekwencji – no może poza geodetami czekającymi na wznowienie egzaminów.

+ Kiedy trzeba – krytykujemy, kiedy jest okazja – chwalimy. GUGiK w tym roku wypada więc pochwalić za rozmach, z jakim przystąpił do **projektów informatycznych**. Skanowanie laserowe kraju idzie ponoć zgodnie z planem, z kopyta ruszyło kartowanie Polski w ramach BDOT, powstaje baza TERYT 2, Geoportale się rozrasta. W nowym planie informatyzacji państwa GUGiK zapowiada kolejne, ambitne przedsięwzięcia. Jeśli wszystko wypali, nasza służba geodezyjna będzie jedną z najnowocześniejszych na świecie. Oby tylko te śmiałe plany nie skończyły się jak sny o Kolei Dużych Prędkości, po której w centrum Łodzi pozostanie tylko dziura za 2 mld zł.

? A skoro o dużych prędkościach mowa – **projekty rozporządzeń do ustawy**

o IIP opublikowano rok później, niż początkowo zapowiadała GgK Jolanta Orlińska. Z jednej strony należy się plus. Przygotowując je, GUGiK wykonał bowiem tytaniczną pracę (akty liczą w sumie kilka tysięcy stron), a w opinii wielu geodetów przepisy generalnie zmierzają w dobrym kierunku. Cieniem na przedsięwzięciu kładzie się natomiast iście ekspresowe tempo konsultacji. W jednym przypadku na zaopiniowanie obszernego projektu dano stronie społecznej... trzy dni robocze. Z wystawianiem oceny wstrzymujemy się więc do czasu, aż zobaczymy, czy ten ekspres dowiezie geodezję w XXI wiek, czy wykończy się na pierwszym zakręcie. Krytyczne oceny nowych aktów już się bowiem pojawiają.

— Po **likwidacji Funduszu Gospodarowania Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym** lokalna geodezja miała według optymistów dostać o 20% więcej pieniędzy, a wyszła na tym – zgodnie z przewidywaniami pesymistów – jak Zabłocki na mydle. Ewidentnym dowodem naiwności prawodawców w tej kwestii jest słaba frekwencja na konferencjach, nawet na sztandarowej imprezie GUGiK w Elblągu czy Kongresie Katalnym w Warszawie.

— **Przebieg i rozstrzygnięcia geodezyjnych zamówień publicznych** są coraz

bardziej żenujące. Już niemal normą staje się: oferowanie absurdalnie niskich cen (rekord roku to 1/8 budżetu zamawiającego w przetargu na mapy akustyczne dla PKP PLK), ustawianie przetargów (zainteresowani wiedzą, o kogo chodzi) czy unikanie dostarczania zdjęć lotniczych do PZGiK (jw.). Nie wiadomo tylko, komu wlepić minus. Firmom, które walczą o przetrwanie? Zamawiającym, którzy uparcie stosują kryterium najniższej ceny? A może ustawodawcom za nicnierobienie w tej sprawie?

— Perełką roku w kategorii „przetargi” jest **konny GIS**. 11,6 mln zł z kasy województwa łódzkiego poszło na „system nawigacji szlaku konnego oraz monitorowania jeźdźca i konia w ruchu”, podczas gdy budowa tamtejszego regionalnego SIP-u ma kosztować nieco ponad dwa razy więcej. Galopujący minus za takie wydawanie pieniędzy, kiedy jest wiele ważniejszych spraw do załatwienia!

+ Darmowe plusy należą się Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Wojewódzkiemu Biuru Urbanistycznemu we Wrocławiu, Parkowi Narodowemu „Bory Tucholskie” i innym, którzy **budują SIP-y na bazie wolnego i darmowego oprogramowania**, szanując złotówkę podatnika, a przy okazji spełniając zapisy dyrektywy INSPIRE.

+ **ASG-EUPOS** stymuluje wykorzystanie technologii GNSS, napędza koniunkturę dystrybutorom sprzętu, od 2011 roku obsługuje sygnały GLONASS, znacznie ułatwiając pracę geodetom z odbiornikami satelitarnymi, a przy tym wciąż pozostaje bezpłatna. Dlatego mimo pojawiających się usterek i narzekań użytkowników stawiamy plus.

+ **Finisz projektów zachodniopomorskiego i pomorskiego, a wkrótce także mazowieckiego**. Plus dla inicjatorów i wykonawców za konsekwencję, innowacyjność i rozwijanie współpracy mimo kłód rzucających pod nogi przez liczne grono przeciwników, w tym stanowiących prawo. Szkoda jednak, że projekt mazowiecki przebiega z dużymi opóźnieniami i przeszkodami, zwłaszcza w Piaseczynie.

+ Plus należy się także **gminom z powiatu krakowskiego**. Mimo że prawo ich do tego nie zmusza, dokładają się starostwu do modernizacji EGiB. Z ekonomicznego punktu widzenia nie ma w tym nic dziwnego – inwestycja powinna się bowiem wkrótce zwrócić. A korzyści są widoczne już teraz!

— Wychylać się nie chcą za to samorzadzom z Podlasia. Przez ich oportunistyczne **może przepaść nawet 40 mln zł unijnych dotacji na scalanie gruntów** w tym re-

gionie. Lokalne media donoszą, że sytuacja podobnie wygląda w innych województwach. Geodeci narzekają na kurczący się rynek zleceń, a pieniądze – jak widać – leżą na ziemi.

ARiMR rezygnuje z przetargu na inspekcje terenowe w ramach kontroli na miejscu. Decyzja tym bardziej dziwna, że agencja zawsze wydawała na ten cel mniej, niż szacowała w budżecie. Nie można tego natomiast powiedzieć o jej zamówieniu na GPS-y dla inspektorów, które nieważniono, bo jedyna oferta była blisko dwukrotnie wyższa od budżetu.

Porozumienie jasnogórskie, czyli cztery organizacje geodezyjne i kartograficzne (SGP, GIG, PGK i SKP) oraz GUGiK w duchowej stolicy Polski obiecują sobie współdziałanie dla dobra geodezji. Trzymamy kciuki za powodzenie, ale ze stawianiem plusa czekamy na namacalne efekty umowy. Współpraca ponad podziałami nie jest bowiem mocną stroną Polaków.

Centrum UNEP/GRID-Warszawa już od 20 lat zaraża Polaków technologiami geoprzestrzennymi. „Zainfekowani” w tym roku to m.in. setka gmin (w ramach Akademii INSPIRE) oraz uczniowie i nauczyciele (Akademii EduGIS). Plus za pasję... i zaradność w zdobywaniu funduszy.

Plus za przedsiębiorczość dla Geo-Systemu. Ta warszawska spółka już w 140 miastach i gminach wdrożyła **managery adresowych**. Wprawdzie GUGiK od kilku miesięcy zapowiada wypuszczenie analogicznego i – co najważniejsze – darmowego software’u, ale pożyczmy, zobaczymy!

14 miast, 30 lokalizacji i tysiące uczestników stłoczonych w salach wykład-

owych. To nie tournée Dody, lecz **ostatnia edycja Dnia GIS!** Duży plus dla ambitnych pracowników uczelni i kół naukowych oraz Esri Polska i innych firm wspierających to przedsięwzięcie za robienie dobrego PR-u zaawansowanym geodetom i kartografom.

Inny typ popularności geodezji zasługuje na minusa. Padł kolejny **rekord liczby przyjętych na studia** na kierunku geodezja i kartografia. W tym roku to już 4,3 tys., i to tylko na studiach inżynierskich! To połowa tego co w miliardowych Chinach! Problemem nie jest bynajmniej liczba chętnych (to chyba dobrze, że dużo młodych interesuje się geodezją), ale niski próg przyjęć i spadająca jakość kształcenia. Jak się okazuje, tajniki geodezji satelitarnej można poznać nawet na Wydziale Zarządzania jednej z warszawskich uczelni. Nad kształceniem geodetów ponoć zastanawia się także Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie.

Mapy topograficzne WIG, z których polska kartografia może być naprawdę dumna, trafiły do geoportalu, gdzie można je przeglądać nawet w trzech wymiarach. Plus dla firmy Cartomatic za ciekawy pomysł spożytkowania energii studentów w ramach praktyk.

Polak potrafi, czyli SIP powiatu cieszyńskiego zostaje nagrodzony w międzynarodowym konkursie eSDI-Net Awards 2011 w kategorii technologia. Serwis wyróżniono za przejrzystość, prostotę użytkowania, mnogość funkcji (na przykład portale tematyczne związane z bezpieczeństwem powiatu czy informacją dla inwestorów), a także za zaawansowane rozwiązania technologiczne. Plus należy się zarówno

samorządowi, jak i wykonawcy, czyli ISPiK z Gliwic.

Polska powoli wyrasta na fotografometryczną potęgę. W tym roku po samolocie kupiły firmy MGGP Aero (to już czwarty w jej flocie; a do tego doszły: system skanowania i cyfrowa kamera wielkoformatowa) i OPEGIEKA Elbląg (to dopiero początek floty, ale do tego ALS i cyfrowa kamera). Do zakupu szykuje się także Apeks z Gdańska, a w ramach ISOK doświadczenie z najnowocześniejszymi technologiami fotografometrycznymi zdobywają: Geopolis z Włocławka, OPGK Olsztyn, TMCE Kraków. Z kolei warszawska spółka Taxus SI stawia na bezpilotowce własnej konstrukcji. Jak tak dalej pójdzie, strach będzie wyjść z domu w obawie przed uwiecznieniem na zdjęciu.

Spółce OPEGIEKA Elbląg plus należy się także za otwarcie (zgodnie z harmonogramem) **GIS Center**, czyli wartego ponad 20 mln zł centrum badawczo-rozwojowego. To kolejny przykład na to, że najciekawsze pomysły na geodezyjny biznes w Polsce – nie wiedzieć czemu – rozwijają się z dala od zgłętku wielkich aglomeracji.

Minister od Twittera zamawia zdjęcia satelitarne. Wart 0,5 mln zł kontrakt MSZ ma ponoć zwiększyć bezpieczeństwo Polaków za granicą. Pytanie, czy zadaniem tym nie powinno zajmować się np. MON? Tymczasem w śp. Satelitarnym Centrum Operacji Regionalnych (SCOR) w Komorowie nie ma już nawet czego rozkradać.

W czerwcu najciekawsze światowe umysły z zakresu mobilnego kartowania debatowały w cieniu Wawelu o przyszłości fotografometrii. Plus dla prof. Aleksandry Bujakiewicz za ściągnięcie ich nad Wisłę i współorganizację **symposium Mobile Mapping Technology**. Niech impreza ta będzie wzorem dla krajowych konferencji branżowych, na których niepunktualność, nuda, te same referaty z ust tych samych osób są wciąż normą.

Sporo ludzi wieszczyło przedsięwzięciu spektakularną klępkę, a jednak się udało. Mowa o **targach GIS Meeting**. Choć odbyły się w mieście z kiepskim dojazdem (Kielce), a liczba wystawców nie oszałamiała, na imprezę zjechało dużo osób zainteresowanych różnymi pomysłami na geoinformację. Plus dla organizatorów za optymizm.

Minus dla Google’a za to, że jego mapy wciąż są **nieaktualne i najeżone żenującymi błędami**. Przykład z tego roku to białoruska magistrała przedłużona aż do Warszawy. Po co jednak inwestować w te mapy, skoro konkurencja oferująca o wiele lepsze dane wciąż notuje dużo mniejsze zainteresowanie internautów.

Wielki Minus dla UM st. Warszawy za polowanie na biegłych sądowych z zakresu geodezji i firmy geodezyjne. Geodeta Warszawy stawia się tu nawet ponad GGK i sądami. Dla mieszkańców stolicy to nic nowego, bo dobrze znają biurokratyczne zapędy urzędników z ratusza. Ale do czasu.

Minus dla GUGiK za politykę kadrową. Zaowocowały one ponadrocznymi nawet wakacjami na dyrektorских stanowiskach i procesami sądowymi, w wyniku których nad urzędem zawisła groźba zapłaty grubo ponad 100 tys. złotych za ponoć niezgodne z prawem zwolnienie z pracy dwóch dyrektorów.

Spis z GIS, czyli podobno pierwszy w Europie narodowy spis powszechny wykonany wyłącznie w formie cyfrowej i przy użyciu systemów informacji geograficznej. Co więcej, jego wyniki wkrótce mamy zobaczyć na nowym geoportalu. Plus dla GUS!

Koła i stowarzyszenia studentów geodezji (szczególnie Geoida z PW oraz Dahlta i KNGK na AGH) wykazują coraz większą pomysłowość i aktywność. Tak trzymać i nie spoczniście na laurach!

Opracowanie Jerzy Królikowski